

Czy TTIP powieli błędy ACTA? To wciąż możliwe!

25 kwietnia 2013

Nowe porozumienie handlowe między UE i USA nie powinno w ogóle dotyczyć kwestii kulturalnych – uważa francuska minister Nicole Bricq. Jest to odbierane jako niechęć do powtarzania błędów ACTA, ale w istocie francuskiej minister chodziło o coś innego...

W czerwcu tego roku mają ruszyć negocjacje TTIP, czyli nowego porozumienia handlowego pomiędzy Unią Europejską i Stanami Zjednoczonymi. Mówiąc najogólniej, TTIP ma znieść bariery handlowe i rozkręcić wymianę towarów między USA i UE. Pomysł stworzenia takiego porozumienia pojawił się pod koniec zeszłego roku i niektóre media określały go nazwą TAFTA.

Od początku obawiano się, że TTIP może być kolejnym porozumieniem handlowym, w którym znajdą się zapisy podobne do tych z ACTA, dotyczące naruszeń własności intelektualnej. Warto w tym miejscu przypomnieć, że ACTA również była porozumieniem handlowym, a jej ostateczny upadek mógł stworzyć pokusę do przepchnięcia odrzuconych zapisów w kolejnym porozumieniu handlowym... takim jak TTIP.

To „dziedzictwo ACTA” tworzy sytuację niewygodną dla wszystkich zainteresowanych TTIP.

1. Internauci mogą poczuć się zagrożeni kolejnymi negocjacjami, które zapewne będą tajne i zagrażające wolności w sieci. Już wcześniej pojawiły się apele internautów o niepowielanie zapisów ACTA w TTIP.

2. Politycy i niektóre firmy mogą się obawiać, że dobre dla gospodarki porozumienie TTIP będzie zagrożone, bo ludzie będą się sprzeciwiać „następcy ACTA” niezależnie od korzyści gospodarczych.

Niektóre media podają, że politycy z Francji chcą uniknąć tego drugiego scenariusza, że nie chcą powielać ACTA. Niestety są to wnioski wyciągnięte za szybko.

Jak podaje BBC, francuska minister handlu zagranicznego Nicole Bricq straszyła fiaskiem rozmów UE-USA, jeśli porozumienie będzie dotyczyć kwestii kulturalnych i sektora audiowizualnego. To jest fakt (zob. BBC, Culture fears over planned EU-US trade deal).

Obawy francuskiej minister zostały odebrane przez niektóre media jako zapobieganie „drugiej ACTA”, ale nie tu jest problem. Francuscy politycy najbardziej obawiają się tego, że porozumienie z USA zwiększy import dóbr kulturalnych z USA do UE. Ten import jest obecnie ograniczony, a Francja dotuje swoich filmowców i stara się dbać o swoją kulturalną wyjątkowość.

Właśnie z powodu obaw o „różnorodność kulturalną” europejscy filmowcy wystosowali petycję do Komisji Europejskiej o wyłączenie sektora audiowizualnego z rozmów TTIP. Dokładnie o to samo chodzi francuskiej minister. Nie ma to jednak wiele wspólnego z zapewnieniami, że w TTIP nie znajdą się zapisy dotyczące piractwa itp.

W ubiegły poniedziałek komisarz UE ds. handlu Karel De Gucht wystosował oświadczenie, że przemysł audiowizualny zostanie potraktowany wyjątkowo. Nadal jednak nie chodzi o prawa autorskie. Nigdzie więc nie padło zapewnienie, że TTIP nie powtórzy zapisów ACTA.

Mimo wszystko podniesiono istotny problem. Dla gospodarki byłoby lepiej, gdyby to porozumienie faktycznie nie powtórzyło błędów ACTA.

Na chwilę obecną politycy nie chcą dokonywać porównań TTIP-ACTA, ale tego nie da się unikać w nieskończoność. Lepiej będzie przejrzysto informować o postępach w pracach TTIP. Temu porozumieniu nie pomoże sytuacja, gdy pierwsze informacje

o kontrowersyjnych zapisach będą pochodzić z wycieków, które zazwyczaj wyglądają bardzo źle.

Autor: Marcin Maj

Źródło: [Dziennik Internautów](#)